



Polski Związek Łowiecki

Polish Hunting Association * Association des Chasseurs Polonais

Warszawa, dnia 13 listopada 2013 r.

L.dz. 541/O/13

**Pan
Jerzy Baczyński
Redaktor Naczelny
Tygodnika „Polityka”**

W związku z opublikowaniem w nr 46 tygodnika „Polityka” tendencyjnego artykułu pt. „Rzeczpospolita Łowczych” autorstwa Agnieszki Sowy, działając na podstawie art. 31 a) oraz art. 32 ustawy prawo prasowe niniejszym wnosimy o zamieszczenie poniższego sprostowania. W materiale prasowym znalazły się nieścisłe i nieprawdziwe wiadomości, zaś Autorka artykułu wykazała się nierzetelnością dziennikarską w przygotowaniu tekstu, nie weryfikując zamieszczonych informacji u źródła. W naszej ocenie, Redaktor Naczelny Tygodnika „Polityka” powinien kierować się przede wszystkim kryterium obiektywności, co zmusza do dokonania wstępnej oceny, czy materiały nadesłane do publikacji są prawdziwe i ścisłe czy też pozbawione tych cech. W naszej ocenie, zawarte w materiale prasowym, informacje są rezultatem braku znajomości podstawowych zasad gospodarki łowieckiej oraz obowiązującego w tym zakresie prawodawstwa. Niestety nie jest to pierwsza próba przekazania opinii publicznej przez Agnieszkę Sowę informacji wypaczających w społecznym odbiorze wizerunek organizacji społecznej skupiającej tysiące członków, zaangażowanych dla dobra polskiej przyrody (np. Polski Związek Wędkarski - artykuł „W służbie ryby”, Polityka, nr 23 (2861) z dnia 06.06.2012 r.).

Treść sprostowania:

W związku z niebywałą jak na poziom tygodnika „Polityka” mnogością przeinaczeń, nieścisłości oraz nieprawdziwych informacji zawartych w artykule pt. „Rzeczpospolita Łowczych” (nr 46 (2933) z dnia 13.11.2013 r.) Polski Związek Łowiecki zdecydowanie oponuje przeciwko publikowaniu materiałów o tak tendencyjnym i kłamliwym wyrazie, stawiających myśliwych w negatywnym świetle w oczach opinii publicznej. Przedstawianie informacji w publikacji prasowej w tak nierzetelny sposób zaprzepaszcza pracę tysięcy osób na rzecz polskiej przyrody.

1. Nieprawdziwą informacją jest, jakoby Polski Związek Łowiecki był organizacją poza wszelką kontrolą. Nawet Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 11 lipca 2012 r., sygn. akt K 8/10, stwierdził: *„Niezgodność z powyższymi wzorcami kontroli spowodowana jest bezzasadnym uprzywilejowaniem Związku (dot. Polskiego Związku Działkowców) w porównaniu z innymi stowarzyszeniami powołanymi na podstawie ustawy, a więc Polskiego*

Czerwonego Krzyża (dalej: PCK) oraz Polskiego Związku Łowieckiego (PZŁ). Zarówno PCK, jak i PZŁ podlegają bowiem nadzorowi odpowiednich organów administracji rządowej.(...) Z kolei PZŁ, zgodnie z art. 35a ust. 1 ustawy z dnia 13 października 1995 r. – Prawo łowieckie (Dz. U. z 2005 r. Nr 127, poz. 1066, ze zm.), podlega nadzorowi ministra właściwego do spraw środowiska”. Autorka artykułu zdaje się nie wiedzieć, że w zakresie zadań PZŁ ustawodawca na pierwszy plan wysunął obowiązek prowadzenia gospodarki łowieckiej (art. 34 ust. 1 prawa łowieckiego), w ramach której Związek jest zobowiązany do współdziałania m.in. z administracją rządową, samorządową oraz jednostkami organizacyjnymi Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe. Pani Agnieszka Sowa nie wie także, że roczne plany łowieckie sporządzane są przez koła łowieckie - dzierżawców obwodów łowieckich, po zasięgnięciu opinii wójta (burmistrza lub prezydenta miasta) i podlegają zatwierdzeniu przez nadleśniczego Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe w uzgodnieniu z PZŁ (art. 8 ust.3a prawa łowieckiego). Z kolei wieloletnie łowieckie plany hodowlane sporządzają dyrektorzy regionalnych dyrekcji Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe w uzgodnieniu z marszałkiem województwa i PZŁ (art. 8 ust. 3e prawa łowieckiego). Pozostaje zatem pytanie czy to stanowi brak jakiegokolwiek kontroli nad gospodarowaniem majątkiem Skarbu Państwa? W świetle powyższego za równie nieprawdziwe należy uznać stwierdzenie, że PZŁ opracowuje plan ile można odstrzelić a potem wykonuje swój plan. Nieprawdziwość informacji przekazanych przez Panią Agnieszkę Sowę potwierdza także cytat z wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 6 listopada 2012 r., sygn.. akt K21/11, w którym stwierdzono m.in.: „Konsekwencją nałożenia na PZŁ obowiązku zarządzania określoną kategorią spraw należących do zadań administracji publicznej jest poddanie go nadzorowi właściwych organów państwowych. Zgodnie z art. 35a ust. 1 Prawa łowieckiego nadzór nad działalnością PZŁ sprawuje minister właściwy do spraw środowiska, jako naczelny organ administracji rządowej w zakresie łowiectwa. Nadzór ten jest sprawowany na zasadach określonych w prawie o stowarzyszeniach z 1989 r.(...) PZŁ na podstawie ustawy i w zgodzie z jej postanowieniami wykonuje powierzone mu zadania publiczne, pozostając w tym zakresie pod nadzorem właściwych organów państwa.”

2. Nieprawdą jest, że PZŁ liczy 114 tysięcy członków. Wg stanu na dzień 31.10.2013 r. liczba członków PZŁ w Polsce wynosiła 116488.
3. Zgodnie z danymi cytowanymi w artykule PGL LP zarządzały 252 obwodami łowieckim, tymczasem zgodnie z danymi LP (sezon 2011/12) posiadały one 147 ośrodków hodowli zwierzyny i 232 obwody łowieckie (7% powierzchni wszystkich obwodów). Pozyskując na tych terenach 25% wszystkich jeleni i 33% danieli. Ośrodki hodowli zwierzyny LP są to obwody wyłączone

z wydzierzawiania, które nie podlegają jak sugeruje autorka artykułu Polskiemu Związkowi Łowieckiemu.

4. Należy się zgodzić z informacją dotyczącą liczby pozyskanej zwierzyny przez członków PZŁ jednakże podanie jednej wyjętej z kontekstu wartości jest najprawdopodobniej celowym działaniem autorki. Wśród ok 800 tysięcy odstrzelonej zwierzyny prawie 200 tys. to małe drapieżniki (lis, kuny, tchórze itp.) w tym gatunki obce (norka amerykańska, jenot, szop pracz) oraz ponad 200 tys. dzików. Odstrzał drapieżników ma na celu ochronę zwierzyny drobnej ze szczególnym uwzględnieniem zająca i kuropatwy, ale także całego szeregu gatunków chronionych w tym szczególnie cennych jak głuszce i cietrzewie oraz całej rzeszy pozostałych gatunków gniazdujących na ziemi. Odstrzał dzików ma znaczenie z punktu widzenia ochrony pól przed szkodami, co wielokrotnie wiąże się z ogromnym wysiłkiem myśliwych na rzecz ograniczenia konfliktu na linii gospodarka łowiecka a gospodarka rolna. Dla porównania skali odstrzału dokonywanego przez myśliwych należy przytoczyć dane dotyczące uboju drobiu; wiodąca w kraju firma mająca w jednej z ubojni dwie linie ubojowe jest w stanie na każdej z nich ubić 12000 kurczaków/godz. co daje już w skali tygodnia ponad 900 000 sztuk drobiu. Tezy mówiące o całkowitym braku potrzeby prowadzenia gospodarki łowieckiej, nie mają żadnych podstaw merytorycznych, najłatwiej ten brak wiedzy uwidocznic na przykładzie populacji dzika. Analizując obecne zagęszczenie i liczebność populacji (stan ok 250 tys. osobników) oraz możliwości reprodukcyjne tego gatunku (przyrost do 200% stanu wiosennego), nie trudno przewidzieć co by się stało gdyby myśliwi nie pozyskiwali rocznie ok. 200-230 tys. dzików. W roku 2014 wielkość populacji wynosiła by ok 450 tys. dzików, w roku 2015 co najmniej 1200 tys. w 2016 ponad 2 mln dzików. Tak wysokie stany doprowadziły by do olbrzymich szkód w uprawach i płodach rolnych, podnosząc tym samym ceny podstawowych artykułów spożywczych oraz najprawdopodobniej doprowadziły by do wystąpienia powszechnej epizoozji (epidemia u zwierząt) także u zwierząt gospodarskich. Do tego pojawiłby się problem drastycznego wzrostu kolizji drogowych z udziałem zwierzyny oraz napływu zwierząt do miast. Docelowym odbiorcą tygodnika Polityka nie są zapewne rolnicy i leśnicy ale to ich w głównej mierze dotyczył by zakaz polowania i to oni pierwsi odczuli by jego efekty. Koła łowieckie prowadzą gospodarkę w oparciu o wieloletnie łowieckie plany hodowlane (10 lat) i roczne plany łowieckie. Pierwsze z nich tworzone są przez Dyrektora Regionalnego Lasów Państwowych we współpracy z Polskim Związkiem Łowieckim oraz Marszałkiem Województwa, a drugie zatwierdzane są przez właściwego terytorialnie nadleśniczego w uzgodnieniu z przedstawicielem PZŁ (nie koła łowieckiego). Na podstawie tych dokumentów określa się liczebność zwierzyny przeznaczoną do pozyskania, uwzględniając, stan docelowy

zwierzyny, pojemność obwodów łowieckich, wysokość szkód oraz możliwości reprodukcyjne poszczególnych gatunków (np. jelenie szlachetne do 30% stanu wiosennego populacji, sarny do 35% stanu wiosennego populacji).

5. Za nieścistą należy uznać sugestię Autorki jakoby resort środowiska nie posiadał odpowiednich instrumentów nadzoru nad PZŁ i nawet nie mógł wyeliminować z obrotu prawnego niezgodnej z prawem uchwały Zrzeszenia. Art. 8 ust. 5 Prawa o stowarzyszeniach stanowi, że nadzór nad działalnością stowarzyszeń jednostek samorządu terytorialnego należy do wojewody właściwego ze względu na siedzibę stowarzyszenia, a nad działalnością innych stowarzyszeń do starosty właściwego ze względu na siedzibę stowarzyszenia. W przypadku organizacji społecznej o zasięgu ogólnokrajowym, liczącej ponad 116 tysięcy członków, jaką jest PZŁ nadzór ten sprawuje odmiennie, nie zaś jak wyżej - minister właściwy ds. środowiska. Chcemy także zauważyć, że w doktrynie¹ wypracowana została zasada niezbędności (proporcjonalności) stosowania środków nadzoru. Z przywoływaną zasadą niezbędności (proporcjonalności) wiąże się pogląd o pierwszeństwie stosowania wewnętrznych mechanizmów kontroli i eliminowania nieprawidłowości polegających na niezgodności określonych działań z prawem i statutem przed mechanizmami zewnętrznymi, związanymi z działaniem organu nadzorującego i sądu. Ministrowi właściwemu do spraw środowiska z tytułu nadzoru nad Polskim Związkiem Łowieckim przysługuje prawo do uzyskania informacji o działalności Zrzeszenia i na tej podstawie, prawo do dokonywania oceny działalności PZŁ (kryterium legalności) oraz prawo do podejmowania ściśle określonych, adekwatnych do sytuacji środków mających na celu przywrócenie działalności PZŁ do stanu zgodności z prawem i statutem w przypadku wystąpienia nieprawidłowości w tym zakresie, w tym wystąpienie do sądu o uchylenie niezgodnej z prawem uchwały. Minister Środowiska posiada także pełną sprawozdawczość za okres kadencji poszczególnych władz Polskiego Związku Łowieckiego, która jest również prezentowana delegatom podczas każdego Krajowego Zjazdu Delegatów. Sprawozdanie za lata 2000-2005 wskazuje na właściwą realizację zadań dotyczących gospodarki łowieckiej w Polsce, powierzonych przez ustawodawcę Polskiemu Związkowi Łowieckiemu. Od 2009 roku każdego roku Ministrowi Środowiska oraz Sejmowej Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa składana jest informacja z działalności Zrzeszenia, do której nigdy nie zgłoszono żadnych zastrzeżeń. Warto tu także wskazać, że Minister Środowiska od czasu obowiązywania ustawy z dnia 13 października 1995 r. Prawo łowieckie nie tylko nie miał żadnych zastrzeżeń, ale wysoce pochlebnie oceniał działalność Zrzeszenia Polski Związek Łowiecki, co

¹ M. Swora „Nadzór nad stowarzyszeniami jako zadanie starosty powiatu” ST 2003, br 11, s. 20.

potwierdza zgromadzona u nas korespondencja z poszczególnymi ministrami. Minister Środowiska w 2009 r. wyjaśniał m.in.: „*Ponownie pragnę zaznaczyć, że obowiązujące rozwiązania prawne gwarantują właściwy nadzór nad Polskim Związkiem Łowieckim.*” W ramach sprawowanego nadzoru należy również wskazać na wnikliwą analizę dokonaną przez Ministra Środowiska, dotyczącą uchwały XXI Krajowego Zjazdu Delegatów, jaką jest obowiązujący obecnie Statut Polskiego Związku Łowieckiego. W związku ze stwierdzonymi w trakcie wstępnej oceny nieprawidłowościami w projekcie Statutu Zrzeszenia Minister Środowiska zgłosił stosowne uwagi, które zostały w całości uwzględnione w ostatecznej uchwale.

6. Nieprawdą jest jakoby nadzór Ministra Środowiska nad PZŁ nie oznaczał kontroli. Minister Środowiska w latach 2004-2007 przeprowadził szereg kontroli w Ośrodkach Hodowli Zwierzyny zarządzanych przez Polski Związek Łowiecki, stwierdzając w kontrolowanych ośrodkach wysoce profesjonalne prowadzenie gospodarki łowieckiej i prawidłowy nadzór nad ośrodkami ze strony Zarządu Głównego Polskiego Związku Łowieckiego również w zakresie kontroli ekonomicznej zarządzanych obwodów łowieckich.
7. Nieprawdziwym jest stwierdzenie, jakoby „na kłusownictwie myśliwych państwo traciło nawet 80 mln zł rocznie”. Za nieuprawnione, niczym nie uzasadnione nadużycie należy uznać stwierdzenie zawarte w akapicie artykułu poświęconym stratom jakie państwo ponosi na kłusownictwie myśliwych. Autorka myli pojęcia „szkoda” będące pojęciem prawa cywilnego oraz „ekwiwalentu za zwierzynę bezprawnie pozyskaną”, bo jak widać z dalszej części artykułu właśnie do tego drugiego pojęcia się odnosi. Otóż należy autorce uświadomić, że na gruncie praw majątkowych przez szkodę rozumiemy tak rzeczywiste straty jak i utracone korzyści. Zatem do prawidłowego zrozumienia istoty problemu musimy kategorycznie te wskazane wyżej dwa pojęcia rozgraniczyć i nie stosować ich zamiennie, alternatywnie, bo prowadzi to do nieporozumień. Chyba, że przyjmiemy założenie, że brak tej rzetelności nie jest przypadkowy. Zatem za każdą sztukę bezprawnie pozyskanej zwierzyny łownej myśliwy ma zapłacić pewną kwotę ekwiwalentu. Ekwiwalent nie jest tożsamy z odszkodowaniem. Odszkodowanie odnosi się wprost do wartości mienia. Z kolei ekwiwalent jest swego rodzaju wynagrodzeniem – zadośćuczynieniem (karą umowną) ustalonym przez ustawodawcę za wskazane w przepisach zjawiska. Zatem nie sposób zgodzić się z twierdzeniem autorki, jakoby komendant lubelskiej Państwowej Straży Łowieckiej działał nieprawidłowo i nie wykazywał realnej szkody czyli wysokości kary za nielegalny odstrzał. Od dziennikarza publikującego w tygodniku o takiej renomie jak „Polityka” oczekiwać można, a nawet należy wymagać, aby publikacje swoje sporządzał na należyтым poziomie merytorycznym. Autorka sama sobie przeczy w jednym tylko zdaniu

zamieszczając dwa sprzeczne ze sobą pojęcia „realnej szkody” i „wysokości kary za nielegalny odstrzał”. Realna szkoda w przypadku np. dzika czy sarny to wartość tuszy liczona według cen skupu. W przypadku drapieżników łowieckich trudno wręcz mówić o realnej szkodzie. Wysokość kary za nielegalny odstrzał to właśnie ten cytowany wyżej ekwiwalent. Zatem komendant PSŁ w Lublinie dokonywał prawidłowo wyliczenia realnej szkody. Ergo, postępowanie organów prokuratury czy sądów było prawidłowe. A co za tym idzie jedyną prawną możliwością było dochodzenie należności Skarbu Państwa w drodze powództwa cywilnego. Fakt przegranej sprawy przez Prokuratorię Generalną Skarbu Państwa niewątpliwie nie jest dla tej instytucji powodem do dumy, jednak w dużej mierze skutek ten był wynikiem analizy prawnej dokonanej przez Sąd Okręgowy a następnie, w wyniku wniesionej apelacji, przez Sąd Apelacyjny w Lublinie. Sądy obu instancji dokonały odmiennej od Prokuraturii oceny stanu prawnego, a co za tym, możliwości pociągnięcia do odpowiedzialności koła łowieckiego. Zupełnie w świetle powyższego nie jest zrozumiałe stawianie tezy, że kłusownictwo myśliwych powoduje dla Skarbu Państwa straty w kwocie 80 milionów złotych. Z danych statystycznych wynika bowiem, że roczna wartość skupionych tusz zwierzyny łownej to około 80 mln złotych (pisze o tym autorka w kolejnej części publikacji). Wynikałoby zatem, że wpływy z legalnego skupu są tożsame ze stratami liczonymi jako szkoda realna a jest to teza nieuprawniona. Wynika ona z nierzetelnego operowania pojęciami o których mowa wyżej.

8. Dane dotyczące bilansu Zrzeszenia Polski Związek Łowiecki są danymi dostępnymi i publikowanymi każdego roku w Monitorze Polskim. Zatem w dobie dostępu do środków komunikacji elektronicznej nie stanowi żadnego problemu wejście w posiadanie tych danych. Także dane dotyczące wyników finansowych spółek są publikowane i bezproblemowo dostępne. Nadmienić tylko można, że wbrew oczekiwaniom niektórych osób lansujących teorie o niebotycznych zyskach Zrzeszenia, nie są to kwoty powalające.
9. Jako przekłamanie, celowe wprowadzenie czytelnika w błąd należy uznać twierdzenie, że Łowczy Krajowy jest członkiem organów jednej z tych spółek. Pełni on jedynie nadzór w imieniu właściciela, tj. Polskiego Związku Łowieckiego nad tymi spółkami.
10. O nierzetelności dziennikarskiej świadczy stwierdzenie, że senatorowie pisemnie zwrócili się do PZŁ z pytaniem o wysokość zarobków. Takie pytanie nie było skierowane do Związku na piśmie. Natomiast informacja udzielona w tej sprawie przez Związek na jednej z komisji senackich była z inicjatywy Związku i była przygotowana w formie pisemnej stanowiąc odpowiedź na dyskusję w temacie zarobków łowczych okręgowych w PZŁ prowadzoną przez senatorów na wcześniejszym posiedzeniu komisji. O nierzetelności dziennikarskiej Autorki publikacji świadczy także powielanie fałszywych

informacji o „gigantycznych” wręcz zarobkach łowczych okręgowych, nie biorąc pod uwagę wyjaśnień ZG PZŁ w tej sprawie opublikowanych na portalu przytoczonym przez Autorkę. W żadnej instytucji, w tym także w PZŁ niespotykanym rozwiązaniem jest uzyskiwanie wynagrodzenia wg maksymalnych widełek wynikających z regulaminu wynagradzania. Wynagrodzenie w Polskim Związku Łowieckim w 2012 roku obrazuje poniższa tabela.

Nazwa	Wynagrodzenie roczne ogółem	Ilość zatrudnionych (etaty)	Średnie wynagrodzenie miesięczne brutto (na etat)	Średnie wynagrodzenie miesięczne netto (na etat)
Zarząd Główny	3 052 625,34	47,00	5 412,46	3 791,05
OHZ ZG	2 274 484,43	58,00	3 267,94	2 343,11
ZG + OHZ ZG	5 327 109,77	105,00	4 227,86	3 011,88
Zarządy Okręgowe	13 011 412,74	230,00	4 714,28	3 304,83
Ogółem PZŁ	18 338 522,51	335,00	4 561,82	3 350,83

Ujawnianie zarobków pracowników personalnie stanowiłoby naruszenie prawa, stąd uśrednione wynagrodzenie zamieszczone w tabeli. Z tabeli wynika jasno, że sugerowane w artykule zarobki w PZŁ, w tym łowczych okręgowych, są bardzo dalekie od stanu faktycznego. Chcemy zaznaczyć, że zgodnie z tezą uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego – Izba Administracyjna, Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 16 lipca 1993r. *„ujawnienie przez pracodawcę bez zgody pracownika wysokości jego wynagrodzenia za pracę może stanowić naruszenie dobra osobistego w rozumieniu art. 23 i 24 kodeksu cywilnego”*. Tym samym przekazanie danych dotyczących wysokości wynagrodzeń z uwagi na naruszenie dóbr osobistych pracownika, mogłoby spowodować odpowiedzialność odszkodowawczą ze strony dyrekcji firmy lub urzędu w sytuacji wystąpienia powództwa ze strony pracowników. Ponadto zachowując minimum obiektywizmu należało zapoznać się także z naszymi wyjaśnieniami, z których jednoznacznie wynika, że w celu uzyskania zamierzonego celu określając nieprawdziwą kwotę zarobków w PZŁ doliczono do wynagrodzenia pracownika przewidywany zwrot kosztów delegacji służbowych oraz rzekome „stałe nagrody po 6 miesiącach w danym roku 50% podstawy”, która to pozycja w miesięcznym wynagrodzeniu pracowników nie występuje. Można by sądzić, że tygodnik „Polityka” wpisuje się takimi stwierdzeniami w poszukiwanie sensacji i populistycznego poklasku z oderwaniem od rzeczywistości, chyba że publikowany materiał jest realizacją politycznego zlecenia.

11. Nieprawdziwą informacją zawartą w artykule jest stwierdzenie, że ptaków się nie dokarmia, nie reguluje pogłowia i że ptaki nie niszczą upraw rolnych.

Polowanie na ptactwo nie jest jak to przedstawia Pani Agnieszka Sowa formą zabijania zwierząt przez młodych myśliwych. Gatunki ptaków wywołują szkody w gospodarce rolnej, ale za te szkody nie są wypłacane odszkodowania przez dzierżawców i zarządców obwodów łowieckich, nie świadczy to o braku problemu, wystarczy w ramach rzetelności dziennikarskiej porozmawiać z rolnikami z terenów woj. wielkopolskiego, zachodniopomorskiego, lubuskiego i dolnośląskiego. W okresie jesiennych migracji znaczne szkody, szczególnie w zasiewach ozimin, mogą wyrządzać grzywacze *Columba palumbus*, a o dużym znaczeniu ekonomicznym wyrządzają je u naszych zachodnich sąsiadów. W naszych warunkach znaczne szkody wyrządzają gęsi szczególnie w okresach bezśnieżnych zim. Szkody w gospodarce rolnej i rybackiej wyrządzają także inne gatunki ptaków – nie będące łownymi takie jak czaple, żurawie czy kormorany. Próba pokazania środowiska myśliwych jako osób które, nie potrafią rozpoznawać gatunków ptaków łownych nie jest obiektywna. Każdy myśliwy zdając egzaminy (w skład komisji wchodzi przedstawiciele Policji, Administracji Lasów Państwowych oraz Urzędu Marszałkowskiego) ma obowiązek znać i rozpoznawać gatunki łowne, każdorazowe zabicie gatunku chronionego stanowi naruszenie przepisów prawa i powinno być zgłaszane do organów ścigania. Oceniając obiektywnie stan populacji (według GUS) łownych gatunków ptaków należy stwierdzić, że liczebność oraz rozpowszechnienie populacji gęgawy, krzyżówki, grzywacza i bażanta wzrasta. Myśliwi w ramach swojej działalności dokarmiają szczególnie w okresie niedoborów pokarmu także gatunki ptaków i stwarzają im w ramach wielu godzin prac społecznych korzystne warunki lęgowe.

12. Nieprawdziwą informację stanowi stwierdzenie, że w PZŁ nie przybywa członków. Tylko w ostatnich trzech latach do PZŁ wstąpiło 13093 członków, z czego ponad 50% stanowią ludzie młodzi w wieku od 18 do 40 lat (dane na 31.03.2013 r.). Liczba członków w PZŁ każdego roku systematycznie wzrasta.
13. Nie oceniając wiedzy merytorycznej osób cytowanych w artykule, a jedynie dbając o rzetelne przekazanie obowiązującego stanu prawnego niezbędne jest sprostowanie przytaczanych w nim informacji. W artykule znalazł się zapis dotyczący między innymi eliminacji z polowania: elektronicznych środków wabiących, lunet, podsłuchów oraz wprowadzenie wykonywania polowania przy użyciu łuku. Zgodnie z obowiązującymi przepisami, a dokładniej z rozporządzeniem Ministra Środowiska z dnia 23 marca 2005 r. w sprawie szczegółowych warunków wykonywania polowania i znakowania tusz podczas polowania zabrania się wykorzystywania urządzeń odtwarzających nagrania głosów zwierząt w celu wabienia i płoszenia zwierzyny (§ 6. ust. 2 pkt 2). Celem stosowania lunet w broni palnej jest zwiększenie skuteczności oddawanych strzałów i eliminowania cierpienia zwierząt, tym bardziej dziwi nas fakt nawoływania w artykule do eliminacji tego rodzaju rozwiązań, na

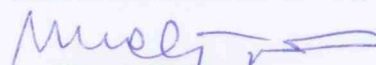
korzystać rzekomo bardziej humanitarnej metody polowania przy użyciu łuku. Należy bezwzględnie podkreślić że pozyskiwanie łowieckie wykonywane przy użyciu łuku prowadzi do takiej samej śmierci zwierzęcia jak przy użyciu broni palnej, wątpliwie skuteczne mogą być jedynie próby odnalezienia rannej zwierzyny przy stosowaniu proponowanych rozwiązań. Nic nam nie wiadomo o stosowaniu na polowaniach podstępów i ich znaczeniu w prowadzonej gospodarce łowieckiej.

14. Nieprawdziwą informacją jest stwierdzenie, że PZŁ ma dość dziwny model wyboru władz, wprowadzony przez obecnego szefa związku. Zagadnienie wyboru organów Zrzeszenia określa jego Statut. Jest to akt normatywny w oparciu, o który funkcjonuje PZŁ i stanowi on uchwałę XXI Krajowego Zjazdu Delegatów nie zaś zarządzenie ZG PZŁ czy też decyzję jednej osoby, jak sugeruje Pani Agnieszka Sowa. Wybory do organów Zrzeszenia są przeprowadzane w sposób demokratyczny. Gwarancją prawidłowości zasady demokracji w tej kwestii zapewnia także sposób głosowania, tj. głosowanie tajne, podczas którego każdy może oddać głos wg swojego uznania. Jeżeli osoby wykonujące społecznie swoje funkcje w okręgach lub łowczowie okręgowi realizują zadania na rzecz skupionych w okręgu myśliwych na wysokim poziomie to trudno jest negować (jak w przywołanej wypowiedzi) powierzenie im dalej wykonywania obowiązków. Ich doświadczenie i zaangażowanie w pracy społecznej lub zawodowej jest bezcenną wartością i wkładem w działania na rzecz polskiej przyrody.
15. Za nieściste należy uznać przedstawienie informacji dotyczącej senackiego i poselskiego projektu nowelizacji ustawy Prawo łowieckie. O ile projekt poselski stanowi wykonanie wyroku Trybunału Konstytucyjnego i reguluje w ustawie materię postępowania dyscyplinarnego w organizacji społecznej, o tyle projekt senacki w wielu aspektach wykraczał poza treść wspomnianego wyroku. Pomysły jednego z senatorów wniesione do projektu senackiego zostały uznane przez posłów za szkodliwe przyrodniczo, bowiem niwelowały wiele lat dorobku wynikającego z prowadzonej przez myśliwych selekcji osobniczej, której efekty są wyraźnie widoczne. Ponadto Biuro Analiz Sejmowych wskazało na możliwość niezgodności projektu senackiego z Konstytucją RP, a przecież ideą nowelizacji ustawy było coś zgoła odmiennego, czyli dostosowanie przepisów ustawy Prawo łowieckie do norm Konstytucyjnych. Niestety temu zadaniu sprostał jedynie projekt poselski. Nieprawdziwą informacją Pani Agnieszki Sowy jest także stwierdzenie, że autorem projektu poselskiego jest poseł Stanisław Wziątek, podczas gdy pod projektem podpisało się aż 31 posłów z różnych ugrupowań politycznych.
16. Nieprawdziwą informacją Agnieszki Sowy jest, że Polski Związek Łowiecki powstał w 1944 r. Trybunał Konstytucyjny we wspomnianym już wyroku z 6 listopada 2012 r. ugruntował historyczne aspekty powstania

i funkcjonowania Polskiego Związku Łowieckiego. Trybunał wyraźnie zaznaczył, że datą powstania PZŁ jest 1923 rok, zaś w tzw. międzyczasie zmieniał się jedynie status prawny tej organizacji, co nie zmienia faktu ciągłości jej istnienia. Znamienne są tu stwierdzenia TK: „Polski Związek Łowiecki jest strukturą organizacyjną, której tradycje sięgają okresu dwudziestolecia międzywojennego.”; „Początki PZŁ sięgają roku 1923.”; „Na podstawie art. 26 dekretu z 1952 r. utworzono PZŁ, jako zrzeszenie mające osobowość prawną, a którego członkami mogły być tylko osoby spełniające kryteria określone w statucie.” „Utworzenie PZŁ jako zrzeszenia oznaczało likwidację funkcjonującego w okresie międzywojennym stowarzyszenia o tej samej nazwie. Na podstawie art. 41 ust. 2 dekretu z 1952 r. nowo utworzony PZŁ przejął cały majątek stowarzyszenia PZŁ. Jeśli w okresie międzywojennym PZŁ działał w formie stowarzyszenia na podstawie przepisów prawa o stowarzyszeniach z 1932 r., to po 1952 r. podstawą prawną jego funkcjonowania był przywołany dekret z 1952 r.”

Po przeczytaniu artykułu „Rzeczpospolita łowczych”, mamy wrażenie że Autorka jest przedstawicielem pokolenia dla którego kotlet schabowy to nie fragment świni a kawałek mięsa kupiony w hipermarkecie, mleko nie jest od krowy a z kartonu a śmierć zwierzęcia można podzielić na tę, która odbywa się w zamkniętych salach ubojni, do której nie mamy dostępu i możemy ją dlatego łatwo zaakceptować i tę pozostałą, która jest nie do zaakceptowania. Jednakże należy bezwzględnie podkreślić, że śmierć za każdym razem jest tym samym. Nie można przechodzić nad tym do porządku dziennego, spożywając codziennie mięso, nie aprobując tych którzy pozyskują je od zwierząt dzikich, prowadząc jednocześnie gospodarkę populacjami.

**Rzecznik Prasowy
Polskiego Związku Łowieckiego**


Marek Matysek